

JESTEM
Z WADOWIC



WADOWICE

tu wszystko się zaczęło

JESTEM
Z WADOWIC



WADOWICE

tu wszystko się zaczęło



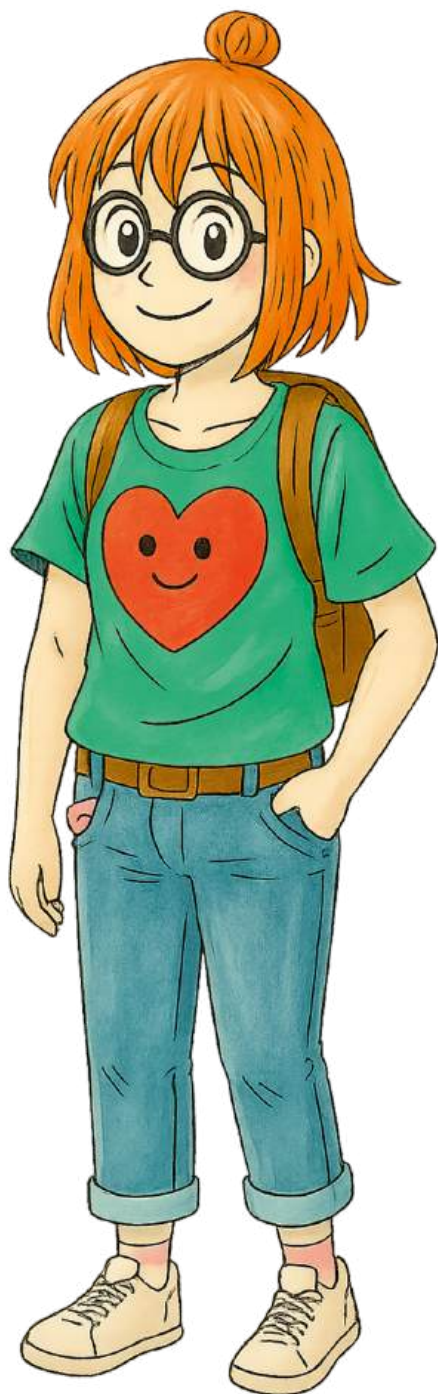
**Wyobraź sobie miasto, w którym
każda ulica ma do opowiedzenia jakąś
historię. Wadowice – brzmi znajomo?
Ale czy na pewno je znasz?**

700 lat to długo, ale dziś możemy spacerować tymi samymi ulicami co ludzie tworzący naszą historię. Tak jak Jan Paweł II, który stąd wyruszył, by zmienić świat, albo Marcin Wadowita, który udowodnił, że w małym mieście można mieć wielkie marzenia.

Wadowice to miejsce, gdzie tradycja i nowoczesność splatają się ze sobą. To ludzie z pasją, lokalne święta, smak kremówek i górskie wędrówki po Beskidach. Dziś to Ty jesteś częścią historii, która może Cię inspirować i przypominać, że korzenie mają znaczenie.

Za chwilę miasto będzie świętować swoje 700. urodziny. To okazja, by spojrzeć na nie inaczej – nie tylko jak na punkt na mapie, ale jak na Twoje miejsce na ziemi. Bo Wadowice to nie tylko przeszłość, to teraźniejszość, którą tworzysz każdego dnia, dopisując kolejne jej rozdziały.

RZEKA, KTÓRA STWORZYŁA MIASTO



MAM NA IMIĘ AGNIESZKA
I MAM DWANAŚCIE LAT.
JESTEM SZÓSTOKLASISTKĄ, HARCERKĄ
I – OD POKOLEŃ – WADOWICZANKĄ.
TAK PRZYNAJMNIEJ TWIERDZI MOJA
CIOCIA „M”, KTÓRA ZNA TO MIASTO LEPIEJ NIŻ
WŁASNĄ KIESZEŃ. A TERAZ PRZED MNĄ
WAŻNE ZADANIE...

To właśnie ciocia wpakowała mnie w coś, co zapowiadało się jako nudne popołudnie, a okazało się zupełnie czymś innym.

– Agnieszko, słyszałam, że planujesz przygotować komiks na konkurs z okazji siedemsetlecia miasta! – zawołała ciocia „M”, wchodząc do mojego pokoju bez pukania. – Jak ci idzie?

– Nie idzie... – westchnęłam, leżąc brzuchem na łóżku i rysując bazgroły w zeszytce. – Nie wiem, od czego zacząć.

Ciocia „M” położyła ręce na biodrach i spojrzała na mnie z miną surowego generała.

– To wstawaj, młoda damo! Pokażę ci Wadowice tak, jak jeszcze ich nie widziałaś! Wolisz góry, las czy rzekę? – zapytała, zakładając sportową kurtkę.

– Rzekę? – powtórzyłam zdziwiona. – A co ciekawego może być w rzece?

Ciocia tylko tajemniczo się uśmiechnęła i po chwili maszerowałyśmy już w stronę Skawy. Słońce odbijało się w wodzie, a w oddali słychać było śpiew ptaków.

– Wiesz, dlaczego Wadowice powstały właśnie tutaj? – zapytała ciocia, patrząc na płynącą wodę.

– Bo... bo ktoś postanowił tu zamieszkać? – strzeliłam, wzruszając ramionami.

– Oczywiście! – Ciocia zaśmiała się. – Ale nie bez powodu. Dawniej ludzie zakładali miasta tam, gdzie było dużo wody. Rzeki zapewniały wodę do picia, możliwość połowu ryb i transportu towarów. No i chroniły przed wrogami, bo bagna i rzeki były trudne do przejścia.

– Czyli gdyby nie Skawa, nie byłoby Wadowic? – zapytałam z zaciekawieniem.

– Dokładnie tak! – Ciocia kiwnęła głową. – Kiedyś biegły tędy ważne szlaki handlowe, a Skawa pomagała ludziom w życiu codziennym. Dzisiaj rzeka służy bardziej do odpoczynku i rekreacji.

W tym momencie stanęłyśmy na brzegu. Rzeka leniwie płynęła, a po drugiej stronie rozciągał się zielony las. Tylko w oddali na wodzie widać było kolorowe punkciki, które były zbliżającymi się kajakami.

– A gdybym mieszkała tutaj siedemset lat temu, to co bym robiła? – zapytałam, próbując sobie to wyobrazić.

– Pewnie nosiłabyś wodę w drewnianych wiadrach, pomagała przy wypasie zwierząt albo pilnowała, żeby ogień w chacie nie zgąś! – powiedziała ciocia z uśmiechem.

– Brzmi... interesująco, jednak wolę XXI wiek. – Roześmiałam się i spojrzałam na telefon,

by sprawdzić, czy nie mam jakiejś nowej wiadomości od znajomych.

– Skawa ma swój szlak kajakowy, można tu przeżyć niezłą przygodę – oznajmiła ciocia, wskazując na nadpływających kajakarzy.

– Brzmi super! – przyznałam. – Ale może najpierw nauczę się wiosłować na sucho, żeby nie skończyć jak kamień na dnie...

Ciocia tylko pokręciła głową z uśmiechem.

– Przybijemy tutaj! Odpoczniemy chwilę i zjemy kanapki. – Usłyszałyśmy z wody.

Zauważyłam kajakarza, który najwidoczniej chciał przybić do brzegu tam, gdzie stałyśmy z ciocią. Wołał do kolegów płynących za nim.

– Może pani mi pomóc, przytrzymać kajak? – zwrócił się do mnie mężczyzna.

– Pewnie – odparłam i chwyciłam za dziób kajaka, który w tym momencie zarył w brzeg obok mnie.

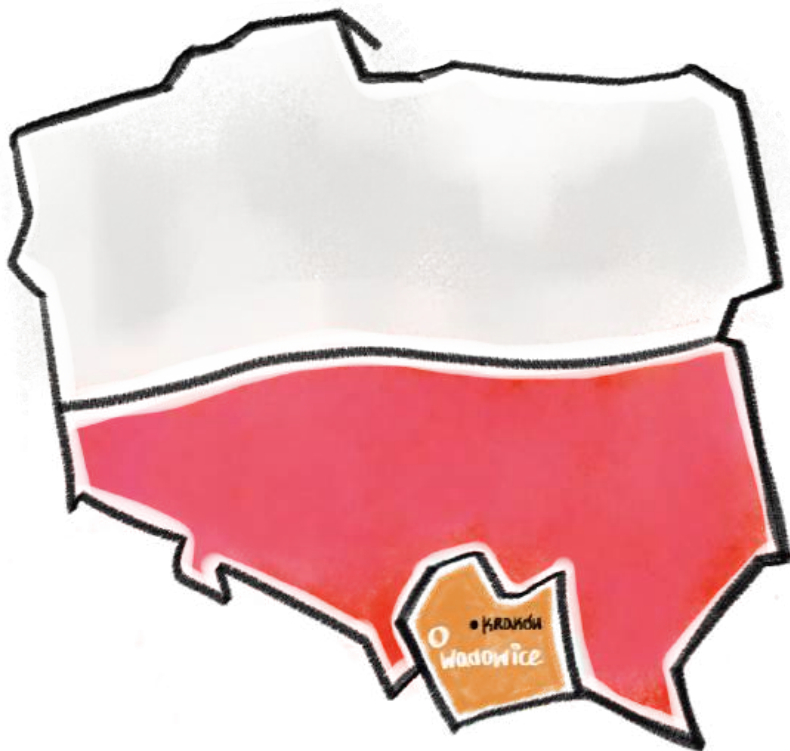
– Dziękuję – powiedział kajakarz, wyskoczył na trawę i wyciągnął cały kajak za sobą. Wtedy zauważyłam, że był boso. Wszyscy się roześmiali.

– Pewnie spodobałoby ci się, ale jeśli wolisz coś spokojniejszego – odezwała się ciocia – możesz pojechać nad Jezioro Mucharskie i zobaczyć piękne widoki albo po prostu poleżeć na kocu.

– To byłoby bardziej w moim stylu... – przyznałam, choć nie byłam już taka pewna.

Usiadłyśmy na trawie i patrzyłyśmy na kolejnych przybijających do brzegu kajakarzy. Nagle w mojej głowie zaczęły układać się pomysły na komiks. Może opowieść o pierwszych mieszkańcach Wadowic? Albo historia tajemniczego kupca podróżującego Skawą?

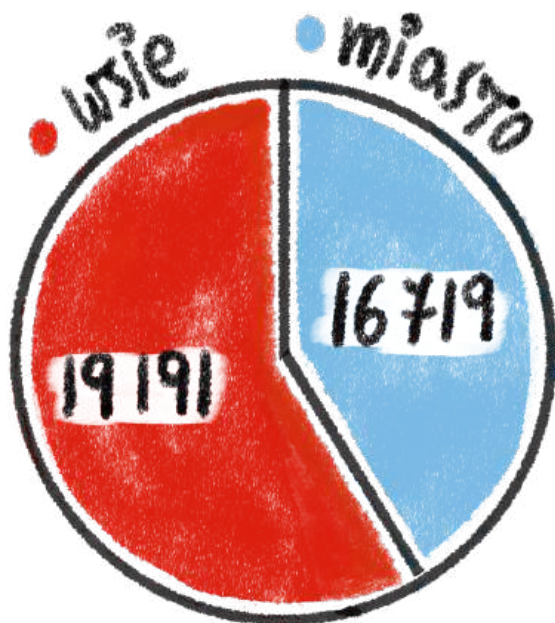
– Ciociu, wracamy! Mam już pomysły! – krzyknęłam, zrywając się na nogi.



Gmina Wadowice to miejsce pełne zieleni,
urokliwych wsi i pięknych krajobrazów.
Leży w województwie małopolskim, a jej centrum
to miasto Wadowice. Okolica jest malownicza –
od rzeki Skawy po wzgórza i góry Beskidu Małego.



Najwyżej położonym punktem miasta jest kopiec
im. Adama Mickiewicza w Parku Miejskim.
Jego wysokość to 317 m n.p.m.!



35 910

Liczba mieszkańców
Gminy Wadowice



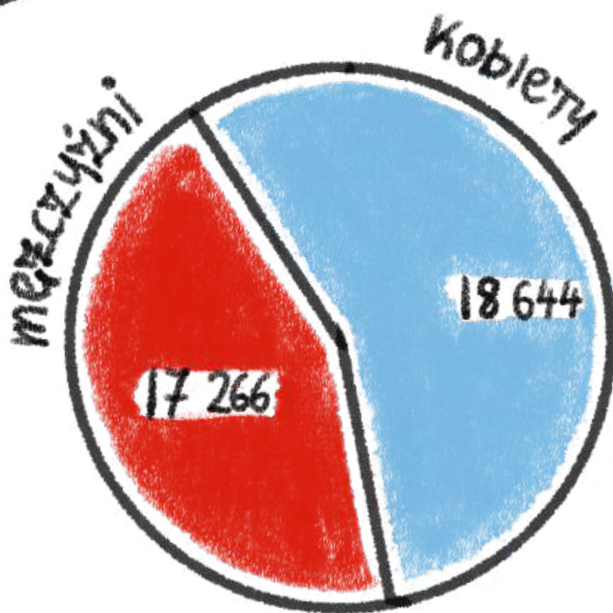
200 TYS.

Liczba turystów rocznie
odwiedzających
Wadowice



3845

Liczba dzieci uczących się
w szkołach podstawowych
w Gminie Wadowice



CHOCZNIA

5693

Sołectwo z największą
liczbą ludności



GORZEŃ GÓRNY

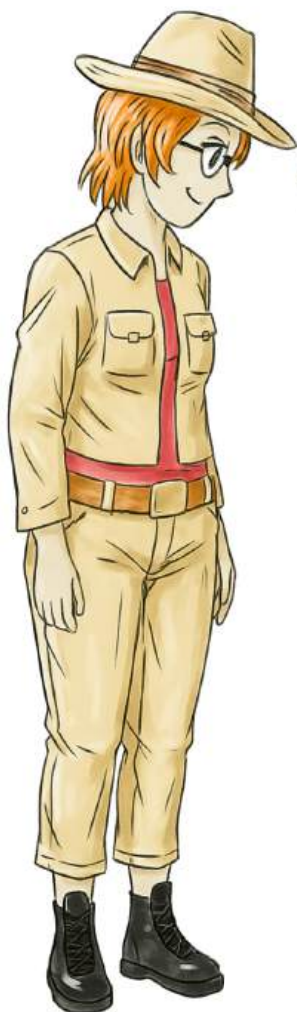
323

Sołectwo z najmniejszą
liczbą ludności

Dane statystyczne za 2024 rok.



POMNIK — HOŁD DLA BOHATERÓW



CIOCIA „M” SPOJRZAŁA NA MNIE
Z TAJEMNICZYM UŚMIECHEM,
JAKBY DOPIERO SIĘ ROZKRĘCAŁA.

– Oj, Agnieszko, to dopiero rozgrzewka – oznajmiła z błyskiem w oku. – Wadowice skrywają jeszcze kilka niespodzianek, a ja zamierzam ci je wszystkie pokazać!

Nie zdążyłam zaprotestować. Kwadrans później stałam przed pomnikiem żołnierzy 12. Pułku Piechoty.

– Patrz, Agnieszko! – Ciocia wskazała na pomnik. – Ci żołnierze bronili nie tylko Wadowic, ale i całego kraju, gdy Polska się odradzała w tysiąc dziewięćset osiemnastym roku. I dlatego są na zawsze upamiętnieni tutaj, przed dawnymi wojskowymi koszarami.

Zbliżyłam się do pomnika, żeby przyjrzeć mu się dokładniej. Na wysokim kamiennym cokole zobaczyłam żołnierza w dawnym mundurze i rogatywce na głowie. Ciocia wskazała:

– Spójrz na boki pomnika. Wypisano tu miejsca bitew, w których walczyli żołnierze tego pułku.

Przesunęłam wzrokiem po tablicy.

– „Trzystu pięćdziesięciu Wiernym synom Ojczyzny...” – przeczytałam cicho. – Tyle osób oddało życie za Polskę?

Ciocia skinęła głową.

– Dlatego tak ważne jest, aby pamiętać o ich poświęceniu. Każdego roku w Święto Narodowe Trzeciego Maja oraz w Narodowe Święto Niepodległości, jedenastego listopada, mieszkańcy Wadowic zbierają się tu, żeby oddać im hołd.

– A co z Dniem Flagi? – zapytałam nagle. – Pamiętam, że obchodzimy go też jakoś w maju. – Dokładnie! Drugi maja to Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Wtedy z dumą prezentujemy nasze symbole narodowe: flagę, herb i hymn Polski. To świetna okazja, żeby przypomnieć sobie, co znaczą dla nas te znaki.

– To też dopiszę! – stwierdziłam z entuzjazmem.

Wadowice to miasto pełne historii,
tradycji i ważnych miejsc. Mieszkańcy
bardzo pielęgnują pamięć o przeszłości
i z dumą uczestniczą w obchodach świąt
narodowych i miejskich.



POMNIK 12. PUŁKU PIECHOTY

Pomnik upamiętnia żołnierzy
12. Pułku Piechoty, którzy
walczyli o wolność Polski
w latach 1918–1920

URNA

naczynie ozdobione
symbolem odwagi i wieńcem
z liści laurowych

NA BOKACH POMNIKA

wypisane miejsca bitew,
w których walczyli żołnierze

ŻOŁNIERZ

ma broń, plecak wojskowy,
na mundurze odznaczenie
za odwagę

COKÓŁ

kamienna podstawa

TABLICA

upamiętnia
350 poległych
bohaterów





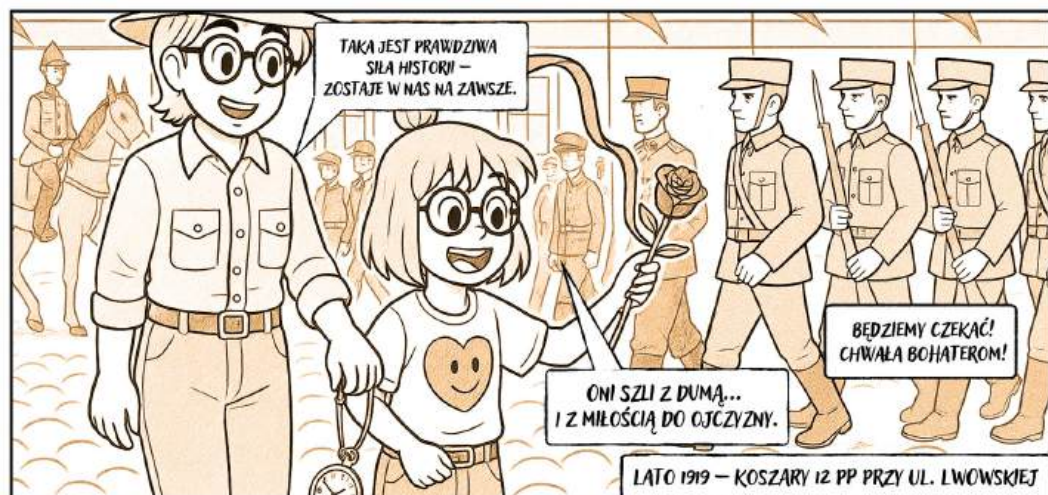
W wadowickich muzeach zobaczysz
odznaki, które pokazywały, w jakiej
jednostce służyli żołnierze.

Harcerze zawsze pamiętają o historii. Na Placu
Solidarności w Wadowicach stoją dwa ważne pomniki:
Krzyż Katyński – ku czci ofiar zbrodni katyńskiej (1940 r.),
Pomnik Solidarności – symbol walki o wolność
po II wojnie światowej. Co roku składamy tu kwiaty,
by oddać hołd bohaterom.

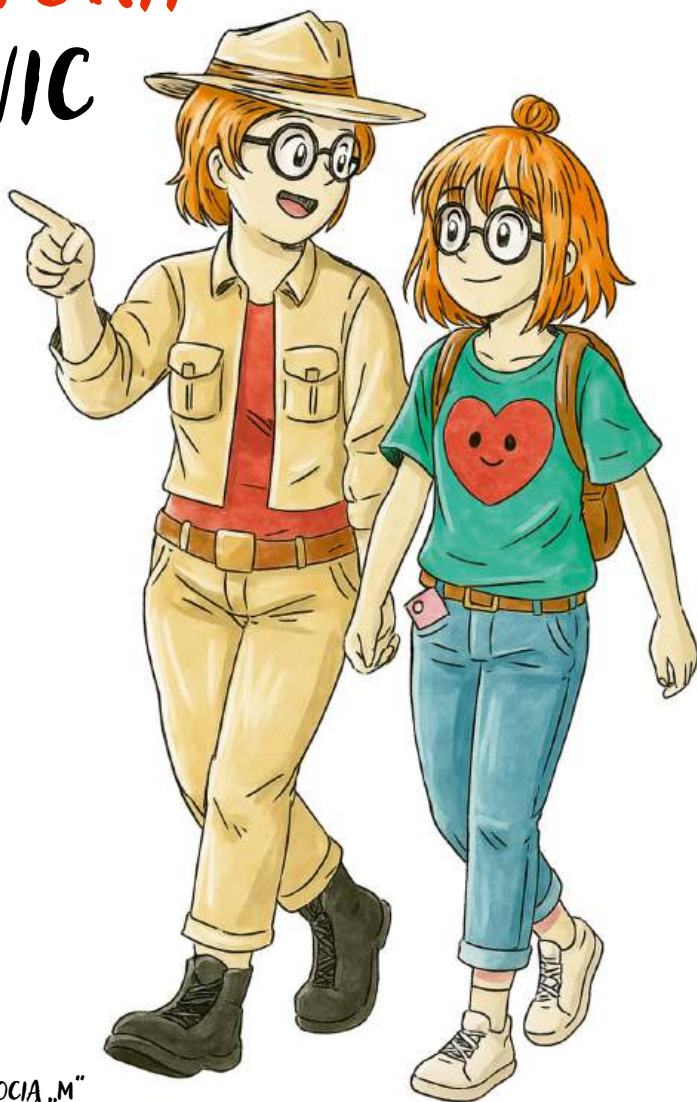


Fot. Odznaka 12. Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej.
Zbiory Muzeum Miejskiego w Wadowicach





KLUCZ DO HISTORII WADOWIC



SŁOŃCE ŚWIECIŁO, A MY Z CIOCIĄ „M”
SZŁYŚMY W STRONĘ JEJ DOMU. NAGLE CIOCIA
ZATRZYMAŁA SIĘ I WSKAZAŁA NA BUDYNEK
SZKOŁY PRZY ULICY SIENKIEWICZA.

– Spójrz tam, Agnieszko – powiedziała z ekscytacją. – Widzisz ten herb? To jedna z najstarszych wersji herbu Wadowic.

Zmrużyłam oczy i przyjrzałam się uważnie. Na tarczy widniał złoty orzeł i srebrna wieża.

– No dobra, wygląda fajnie, ale co to wszystko znaczy? – zapytałam, unosząc brwi.

Ciocia „M” oparła ręce na biodrach, jakby właśnie dostała misję specjalną.

– To klucz do historii naszego miasta. Ale wiesz co? O tym opowiem ci w domu, przy domowej kremówce.

Kremówka! Brzmiało to jak najlepsza lekcja historii na świecie!

Kilka minut później siedziałam przy stole, mając przed sobą talerz z pachnącą, puszystą kremówką. Ciocia postawiła przede mną laptop i pokazała mi, jak dziś wygląda herb Wadowic.

– No to patrz. – Wskazała na ekran. – Dzisiejszy herb wygląda trochę inaczej niż ten, który widzieliśmy na budynku szkoły. Po lewej stronie mamy pół złotego orła, bo kiedyś Wadowice były związane z Księstwem Zatorskim. Po prawej jest srebrna wieża, symbol miasta. Na górze wieży widzisz koronę, która oznacza, że Wadowice to królewskie miasto.

– Uhm, a te klucze? – dopytałam z pełnymi ustami.

– To są tak zwane klucze Świętego Piotra. Dodano je później, aby podkreślić, że właśnie tu urodził się Jan Paweł II, który w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym ósmym roku został wybrany na papieża – wyjaśniła ciocia. – To symbol papieża i jednocześnie nawiązanie do tradycji chrześcijańskiej Wadowic.

– Ciekawe, czy on też lubił kremówki – powiedziałam, a ciocia znowu się zaśmiała, jakby teraz była w coś wtajemniczona.

– Jeszcze jak! – powiedziała wreszcie. – I masz rację, młoda damo, Wadowice to nie tylko historia, ale i najlepsze kremówki na świecie.

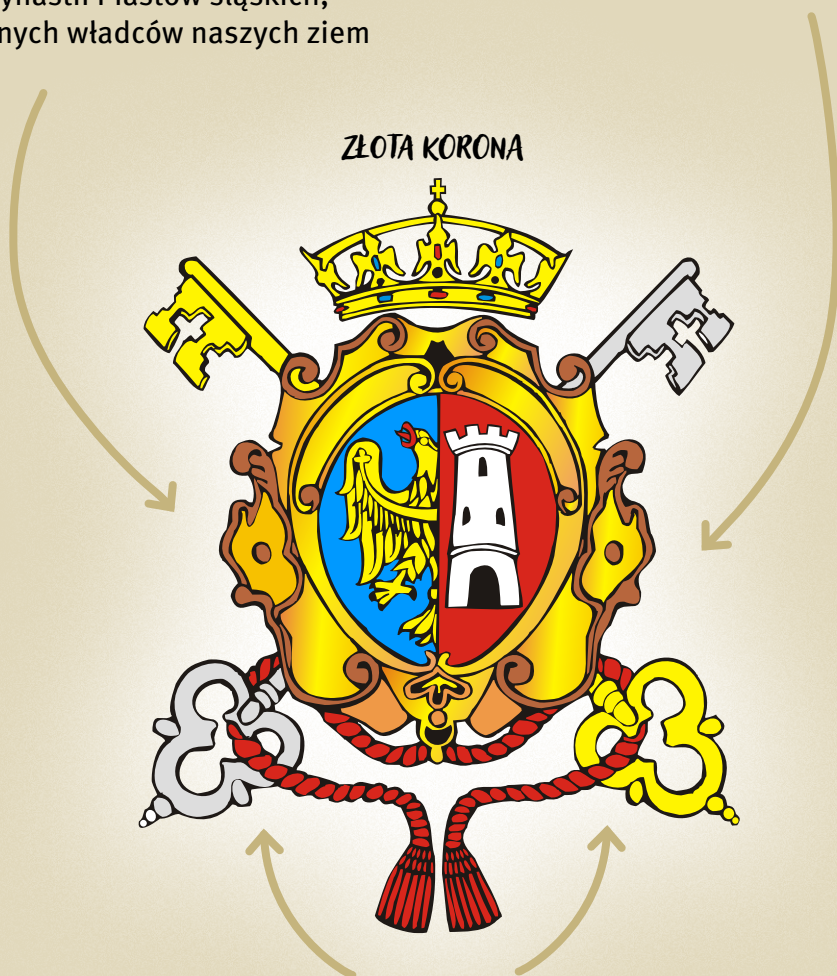
Oblizałam palce z kremu i zapisałam w notatniku wszystko o herbie. Pomyślałam, że historia Wadowic jest naprawdę słodka. Dosłownie!

HERB WADOWIC TO SYMBOL MIASTA

Tarcza jest podzielona na dwie części
i czytamy ją z perspektywy osoby, która ją trzyma.

Z PRAWEJ STRONY, na niebieskim tle, widzisz pół złotego orła z czerwonym dziobem i szponami – to nawiązanie do dynastii Piastów śląskich, dawnych władców naszych ziem

Z LEWEJ STRONY, na czerwonym tle, znajdziesz srebrną basztę z trzema oknami i drzwiami – to znak obronności i historii miasta



ZŁOTA KORONA

DWA SKRZYŻOWANE KLUCZE,
które symbolizują św. Piotra i papieską tradycję miasta



Wadowice –
oprócz herbu i logo –
mają również
swoją flagę.



Wadowice posiadają
także logo –
graficzny symbol,
który reprezentuje
miasto i pomaga
je rozpoznać.

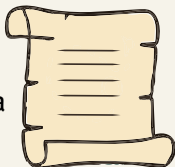


Fot. Flaga miasta Wadowic
na pl. Jana Pawła II



24.02.1327

pierwsza wzmianka
o istnieniu miasta



1945

koniec II wojny
światowej, Wadowice
w Polsce Ludowej



1430

pożar zabudowań
i lokacja na prawie
chełmińskim

1939

Wadowice włączone
do hitlerowskich Niemiec

1564

włączenie Wadowic
do Królestwa Polskiego



1772

I rozbiór Polski

18.05.1920

narodziny Karola
Wojtyły
św. Jana Pawła II

1918

Wadowice
w niepodległej Polsce



1772–1918

Wadowice w Galicji,
prowincji Cesarstwa
Austriackiego



1887

otwarcie Dworca Kolei
Północnej Cesarza
Ferdynanda

1781

otwarcie odcinka Pierwszej
Galicyjskiej Szosy
Pocztowo-Handlowej
Lwów–Wiedeń



1876

utworzenie
Sądu Obwodowego



1819

przeniesienie cyrkułu
z Myślenic do Wadowic

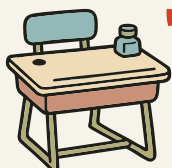
1867

początek żydowskiego
osadnictwa w mieście



1866

założenie Gimnazjum
Humanistycznego



16.10.1978

wybór kard. Karola
Wojtyły na papieża
Jana Pawła II



1979

pierwsza wizyta Jana
Pawła II w Polsce
i w Wadowicach

1984

otwarcie muzeum w domu
rodzinnym Jana Pawła II



1991

druga wizyta Jana
Pawła II w Wadowicach

1999

trzecia wizyta Jana
Pawła II w Wadowicach

2.04.2005

śmierć papieża
Jana Pawła II



27.04.2014

ogłoszenie
Jana Pawła II
świętym

18.05.2020

obchody 100. rocznicy
urodzin Jana Pawła II



2027

obchody jubileuszu
700-lecia Wadowic





Nieoficjalnym hymnem miasta
jest piosenka *Moje miasto Wadowice*,
która codziennie o 13:00 rozbrzmiewa z wieży
Bazyliki Ofiarowania NMP na pl. Jana Pawła II.

*Jest w tym kraju ziemia żyzna, znamienita,
Stąd pochodzi znany Marcin Wadowita.
Gdzie wśród drzew pięknie śpiewa ptak,
a wśród gór zakwita cudny mak.*

*To są górskie okolice.
To jest moje miasto Wadowice.
To jest wdzięczny śpiew rzeki Skawy.
To jest dom mój ukochany.*

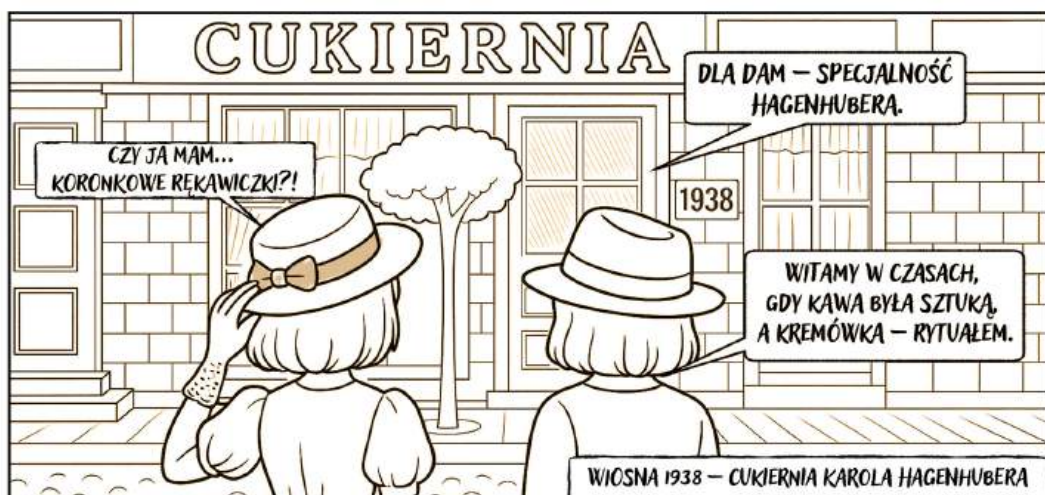
*Okolica ta jest bardzo miła,
Tu urodził się Karol Wojtyła.
Mówcie sobie o tym mieście, co tam chcecie,
Ja nie oddam go za nic w świecie.*

*To są górskie okolice.
To jest moje miasto Wadowice.
To jest wdzięczny śpiew rzeki Skawy
To jest dom mój ukochany.*

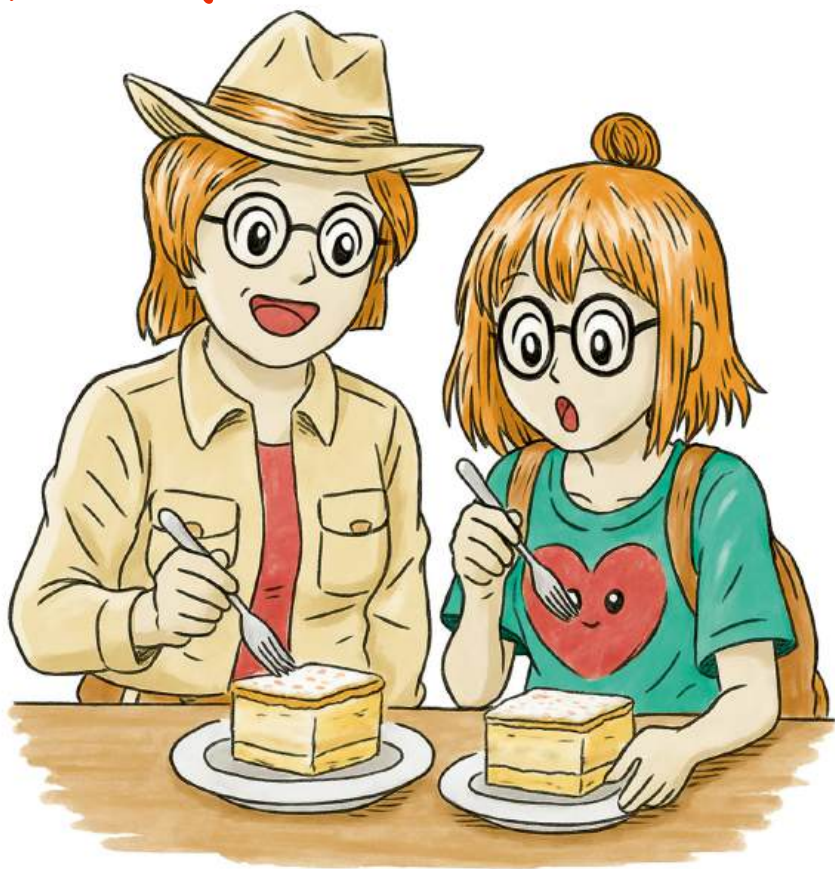
Paweł Jarosz, Adam Dec
Moje miasto Wadowice, 1986.

POSŁUCHAJ!





W POSZUKIWANIU ŚWIEŻEGO CHLEBA



PO SŁODKIM DESERZE, KTÓRY
ZJADŁYŚMY U CIOCI „M” (BO KTO NIE
KOCHA KREMÓWEK?), USŁYSZAŁYŚMY
ZA OKNEM MUZYKĘ. DŹWIĘKI BYŁY CICHE,
ALE ROZPOZNAŁAM JE OD RAZU – TO BYŁA
PIOSENKA „MOJE MIASTO WADOWICE!”.

– O, słyszysz to? – zapytała ciocia, wstając od stołu. – To oznacza, że jest już godzina trzynasta!

– To znaczy, że musimy się spieszyć, jeśli chcemy kupić najlepszy chleb w mieście – odpowiedziałam z entuzjazmem. W końcu Wadowice słyną z pysznego chleba, a ciocia „M” zawsze mówi, że w piekarni przy rynku jest najlepszy.

Wyszłyśmy więc na ulicę i skierowałyśmy się ku jednej z piekarni. Ciocia zaczęła nucić usłyszaną melodię, a ja wciąż próbowałam utrzymać rytm.

– Ciociu! Jeszcze jeden budynek z tym samym herbem, co na szkole! – zawołałam, wyciągając rękę w stronę okazałego gmachu.

Ciocia spojrzała, a jej oczy zaświeciły się z zadowolenia.

– O, to Urząd Miejski, siedziba burmistrza Wadowic – powiedziała z uśmiechem. – Tu właśnie podejmowane są decyzje, które wpływają na życie całego miasta.

– A co tam się załatwia? – zapytałam, bo w sumie nigdy nie wiedziałam, do czego dokładnie służy urząd.

– Wiesz, młoda damo, w Urzędzie Miejskim załatwiasz takie ważne sprawy jak wyrobienie dowodu osobistego czy zawarcie małżeństwa – Ciocia zaczęła tłumaczyć, jakby to była jakaś tajemnica państwowa.

– To wszystko? – Zdziwiłam się. – A co z takimi sprawami jak zorganizowanie festiwalu muzycznego w parku?

– W tym celu trzeba się skontaktować z burmistrzem, który kieruje miastem. Burmistrz współpracuje z różnymi radami, na przykład z Radą Młodzieżową. Może to właśnie ty kiedyś będziesz doradzać burmistrzowi, co zrobić w naszym mieście!

Zaintrygowana zaczęłam myśleć o Radzie Młodzieżowej. Może nie byłoby to takie złe?

– No, to ja się chyba przygotuję na wybory – zażartowałam, a ciocia parsknęła śmiechem.

Gdy wychodziłyśmy z piekarni, przebiegł obok nas mężczyzna, któremu pomagałam wyciągać kajak na brzeg. W jednej ręce miał paczkę obwiązaną sznurkiem. Oczywiście było, że są w niej ciastka. Drugą ręką przyciskał do siebie okrągły bochenek chleba. Cały czas nie miał na nogach butów. „Co za oryginał” – pomyślałam.



Gmina Wadowice jest gminą miejsko-wiejską, ponieważ w jej skład wchodzi zarówno miasto, jak i okoliczne wsie. Rządzi nią burmistrz wraz z Radą Miejską – wszyscy wspólnie dbają o jej rozwój i sprawne funkcjonowanie.



Burmistrz współpracuje z różnymi grupami mieszkańców, które tworzą Rady: Seniorów, Młodzieżową i Sportu. Podpowiadają one burmistrzowi, jak najlepiej zadbać o potrzeby mieszkańców i rozwijać lokalne pomysły.



BURMISTRZ LIDER MIASTA



Burmistrz stoi na czele gminy i jest wybierany przez jej mieszkańców co 5 lat. Jego praca to kierowanie gminą i realizacja uchwał, czyli decyzji Rady Miejskiej. Burmistrz jest również kierownikiem Urzędu Miejskiego, w którym pracują urzędnicy.



RADA MIEJSKA GŁOS MIESZKAŃCÓW

Rada Miejska decyduje o najważniejszych sprawach gminy. Wadowicka rada składa się z 21 radnych wybieranych przez mieszkańców gminy co 5 lat.



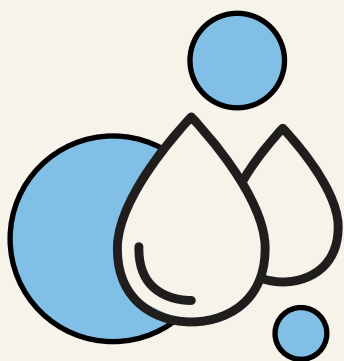
CO MOŻESZ ZAŁATWIĆ W URZĘDZIE MIEJSKIM?

- Wrobić dowód osobisty,
- uzyskać akt urodzenia, akt zawarcia małżeństwa i akt zgonu,
- opłacić lokalne podatki.





JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE GMINY



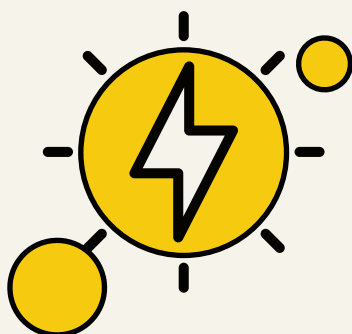
WADOWICKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI



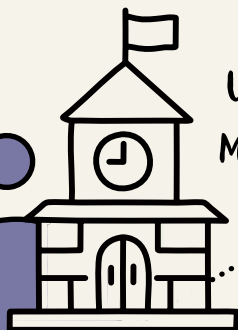
WADOWICKIE
CENTRUM KULTURY



ZESPÓŁ OBSŁUGI
PLACÓWEK OŚWIATOWYCH



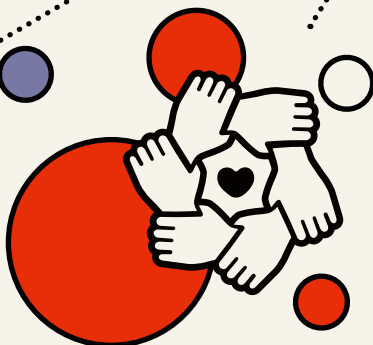
PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ
„TERMOWAD”



URZĄD
MIEJSKI



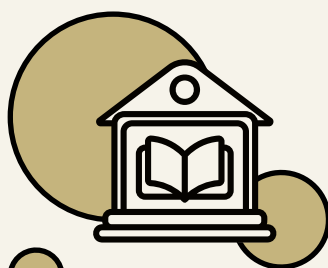
KRYTA
PŁYWALNIA
„DELFIN”



MIEJSKI OŚRODEK
POMOCY SPOŁECZNEJ

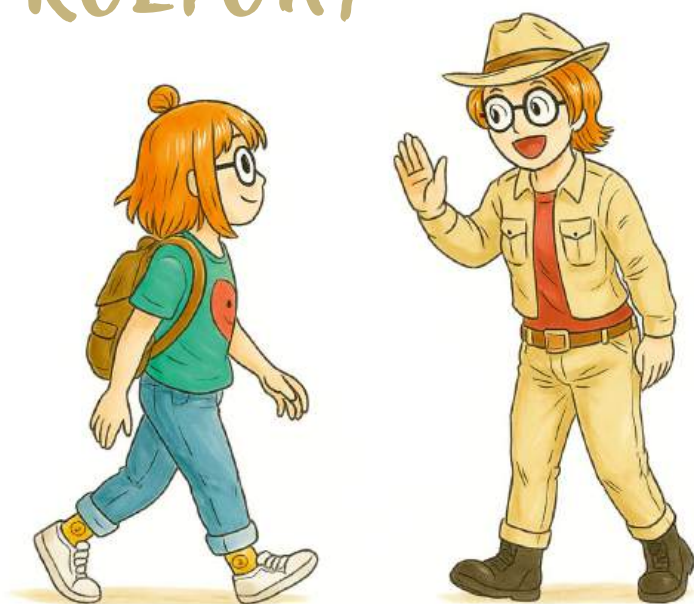


„KOMWAD”
PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNALNE EKO



WADOWICKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA

W RYTMIE KRAKOWIAKA NA SCENIE DOMU KULTURY



NASTĘPNEGO DNIA RANO JAK ZWYKŁE
POSZŁAM DO SZKOŁY, ALE NIE MOGŁAM
DOCZekać SIĘ POPOŁUDNIA. UMÓWIŁAM SIĘ
Z CIOCIĄ „M” PRZED WADOWICKIM CENTRUM
KULTURY. POWIEDZIAŁA, ŻE MA DLA MNIE
COŚ SPECJALNEGO W RAMACH PRZYGOTOWAŃ
DO KONKURSOWEGO KOMIKSU.

KIEDY DOTARŁAM NA MIEJSCE, CIOCIA
JUŻ TAM CZEKAŁA.

– Gotowa na kolejną porcję wadowickiej historii? – zapytała z tajemniczym uśmiechem.

– Jasne! – odpowiedziałam zaciekawiona.

Weszliśmy do budynku i od razu usłyszałyśmy muzykę. Dochodziła z sali teatralnej. Otworzyliśmy drzwi i zobaczyliśmy tancerzy ubranych w barwne, ludowe stroje. Skakali, obracali się i kla-skali w rytm skocznej melodii.

– Ale super! – zachwyciłam się.

W tym momencie podeszła do nas elegancka kobieta i serdecznie przywitała się z cicią „M”.

– To moja dobra znajoma, pani Ula. – Cioicia ją przedstawiła. – Prowadzi tutaj zespół.

– Bardzo mi miło! – Pani Ula uśmiechnęła się. – Wadowice mają bogatą tradycję ludową, a my staramy się ją pielęgnować. Nasz zespół istnieje już od wielu lat i występuje w całej Polsce.

– Naprawdę? – spytałam z zaciekawieniem, wpatrując się w kolorowe stroje.

Nie mogłam oderwać wzroku od tancerek w białych bluzkach, czarnych gorsetach i kwiecistych spódnicach, a także od chłopaków w czarnych płaszczach i dużych kapeluszach. Coś mi to przypominało...

– To strój krakowski! – zawołałam nagle. – Też miałam taki w przedszkolu. Mama ubierała mnie w niego na Boże Ciało.

– Masz rację. – Pani Ula pokiwała głową. – To strój krakowski, ale w Wadowicach nosimy jego szczególną odmianę nazywaną strojem krakowiaków zachodnich.

– Krakowiaków? Ale przecież Kraków jest daleko. – Zmarszczyłam brwi.

– Nasi przodkowie byli nazywani krakowiakami zachodnimi, bo ten region należał już wtedy do Małopolski i był mocno związany z kulturą Krakowa – wyjaśniła pani Ula. – Dlatego do dziś nosimy te same stroje, a nazwa wciąż jest aktualna.

– Czyli my też jesteśmy krakowiakami zachodnimi? – dopytałam.

– Dokładnie! – potwierdziła kobieta. – To część naszej historii i tożsamości. A skoro już tu jesteście, chciałabym was zaprosić na nasz wieczorny występ. Otwieramy wystawę regionalnych twórców z Wadowic, między innymi Jędrzeja Wowry, Karola Pustelnika, Franciszka Suknarowskiego i Felicji Świtalskiej. Będzie dużo sztuki, muzyki i tańca.

– To brzmi fantastycznie! – ucieszyła się cioicia „M”. – Co myślisz, Agnieszko?

– Oczywiście, że idziemy! – odpowiedziałam entuzjastycznie.

Zachwycona zapisałam wszystko w notatniku. Znowu dowiedziałam się czegoś nowego o moim mieście. A kto wie, może kiedyś spróbuję swoich sił w tym tańcu? Chciałabym nosić taki strój.

Folklor Wadowic i pobliskich Beskidów jest pełny kolorów i ciekawych tradycji, które są przekazywane od pokoleń. Wiele z nich opisał miejscowy pisarz Emil Zegadłowicz w utworze *Powsinogi Beskidzkie*. W swojej pracy przedstawił m.in. Jędrzeja Wowrę, rzeźbiarza znanego z tworzenia drewnianych świątków.



Tradycje ludowe regionu wciąż są żywe, a młodszemu pokoleniu przekazują je lokalne koła gospodyń wiejskich i Lokalna Grupa Działania „Wadoviana”.



STRÓJ KRAKOWIAKÓW ZACHODNICH

KAPELUSZ (CELENDER)

wysoki, z sukna

KOSZULA

biała, haftowana, z długim rękawem,
wiązana czerwoną wstążką

KAPOTA

długi, granatowy płaszcz z podwójnym
kołnierzem i dwoma rzędami guzików,
podszyty materiałem w kratkę

SPODNIE

lekkie, ciemnoniebieskie, zapinane
na guziki, z dwiema kieszeniami;
tradycyjnie były zakryte przez
długie elementy stroju, więc
nie było ich widać

BUTY

wysokie, czarne, skórzane,
w dwóch stylach: węgierskim
i polskim; czasem z cholewami
układanymi w harmonijkę





CHUSTA

biała, z kwiatowym wzorem, wiązana w czepiec, dla mężatek

KORALE

prawdziwe, im więcej sznurów, tym większe bogactwo w rodzinie

KOSZULA

lniana, haftowana, z długim rękawem, początkowo robiona ręcznie, później z gotowych materiałów

GORSET

czarny, aksamitny, ozdobiony koralikami wyszywanymi w kwiatowe wzory, zapinany na guziki

ŻUPAN

długi, granatowy płaszcz z czerwonymi wyłogami, noszony do końca XIX wieku

BUTY

eleganckie, najczęściej czarne, sznurowane, z niskim obcasem, sięgające do kostek; bogatsze kobiety zimą nosiły wysokie buty do kolan, czasem sznurowane aż po łydkę

Konsultacja merytoryczna:

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

TAJEMNICE „GALICYJSKICH WADOWIC”



— DZIŚ ZABIERAM CIĘ W PODRÓŻ W CZASIE —
OZNAJMIŁA CIOCIA „M” TAJEMNICZO, GDY
TYLKO WYSZĘŚMY Z DOMU.

– Do średniowiecza? Czy mam się bać rycerzy na koniach? – zapytałam podejrzliwie.

– Nie, do czasów Galicji – zaśmiała się ciocia.

– Do... gdzie?

– Do kiedy! – poprawiła mnie. – Galicja to historyczna kraina z czasów zaborów. Wadowice należały wtedy do Austro-Węgier. To był czas, kiedy rozwijały się handel i kultura, a miasto nabierało charakteru, jaki znamy dzisiaj.

Brzmiało ciekawie! Wszędzie w mieście widziałam ustawione figury niebieskich postaci w charakterystycznych kapelusikach. One mają coś wspólnego z Galicją. W końcu dowiem się, o co tu chodzi...

Pierwszym przystankiem był Klasztor Karmelitów Bosych na wzgórzu. Oczywiście znałam to miejsce – byłam tu wiele razy, a widok na miasto zawsze robił na mnie wrażenie.

– Wow, ale tu wysoko! – westchnęłam, jakbym odkrywała to na nowo.

– Nie chodzi tylko o widoki. Ten klasztor to kawał historii.

W tym momencie obok nas przeszedł zakonnik w brązowym habicie.

– Szczęść Boże! – przywitał się.

– Dzień dobry! – odpowiedziałam grzecznie. Twarz zakonnika wydała mi się znajoma.

– Widzę, że macie ochotę na małą lekcję historii?

– Oj tak, ale w wersji przyjaznej dla młodzieży – rzuciłam żartem.

Zakonnik uśmiechnął się. Wtedy przypomniałam sobie. To był ten kajakarz spotkany nad Skawą.

– My się już poznaliśmy! To zakonnicy też pływają kajakami? – zawołałam.

– Oczywiście. Uwielbiamy. Czasem mamy też gości, którzy chcą jak Jan Paweł II zrobić sobie wyprawę kajakową, wtedy z nimi płynę.

– Teraz rozumiem, dlaczego pan, przepraszam, ojciec jest boso. Karmelici bosi zawsze chodzą boso?

– Niekoniecznie – zaśmiał się zakonnik. – W Polsce trochę na to za zimno. My ślubujemy ubóstwo i staramy się żyć skromnie, ale możemy nosić buty. Ja po prostu lubię chodzić boso.

Zaczęliśmy się śmiać.

– Klasztor powstał w XIX wieku, a karmelici bosi osiedlili się tutaj, by stworzyć ośrodek duchowy dla miasta. W czasie wojny Niemcy chcieli przejąć budynek, ale zakon przetrwał i działa do dziś.

– No proszę... A ja myślałam, że to po prostu stary kościół na górcel – przyznałam szczerze.

– Odwiedźcie nas jeszcze któregoś dnia. Pytajcie o ojca Marka!

Wyszliśmy z ciocią z terenu klasztoru i wróciłyśmy do centrum miasta. Doszłyśmy do ogródka

sądowego, gdzie stała tablica
w kształcie niebieskiego ludzika
w kapeluszu. Znaczyło to, że coś
tutaj będzie nawiązywało do tematu
Galicji. Popatrzyłam na budynek.
Wiedziałam, że mieści się w nim
prawdziwe więzienie!

– I co, można tam wejść? –
rzuciłam żartem.

– Lepiej nie próbuj! – Ciocia
udawała surową, ale zaraz się
roześmiała. – Chodź, weźmiemy
z domu rowery. Coś ci jeszcze
pokażę.

Na rowerach dojechaliśmy do
kirkutu – starego żydowskiego
cmentarza. Zawsze mnie to miejsce
fascynowało. Znałam je z opowieści,
ale nigdy wcześniej tam nie byłam.
Na miejscu czekał na nas historyk,
który opowiedział o społeczności
żydowskiej w Wadowicach.

– Ich domy, sklepy, synagoga...
wszystko zniknęło po wojnie –
mówił.

Poczułam ciarki na plecach.
Wcześniej to miejsce wydawało mi
się po prostu starym cmentarzem.

W drodze powrotnej zagadnęłam
ciocię:

– A gdzie Żydzi się modlili?

– Mieli synagogę przy dzisiejszej
ulicy Gimnazjalnej, ale już jej
nie ma.

– To gdzie mogę o niej poczytać?

– Na Szlaku Karola

Wojtyły znajdziesz sporo
informacji o środowisku Żydów

w przedwojennych Wadowicach.
Wojtyłowie mieszkali w kamienicy
należącej do żydowskiej rodziny,
a sam Karol jako nastolatek
grał w piłkę nożną i często był
w drużynie żydowskich chłopców.
Stał wtedy na bramce. Jego przyjaźń
z tamtych czasów z Jerzym
Klugerem utrzymała się do końca
życia.

Tyle nowych rzeczy do
zapamiętania! Wyciągnęłam
notatnik i zaczęłam zapisywać.

– Co robisz? – zapytała ciocia.

– Notuję, żeby kiedyś wygrać
konkurs historyczny!

Ciocia pokiwała głową
z uznaniem.

– A więc historia ma nową
pasjonatkę!

I kto wie, może to dopiero
początek mojej wielkiej przygody?

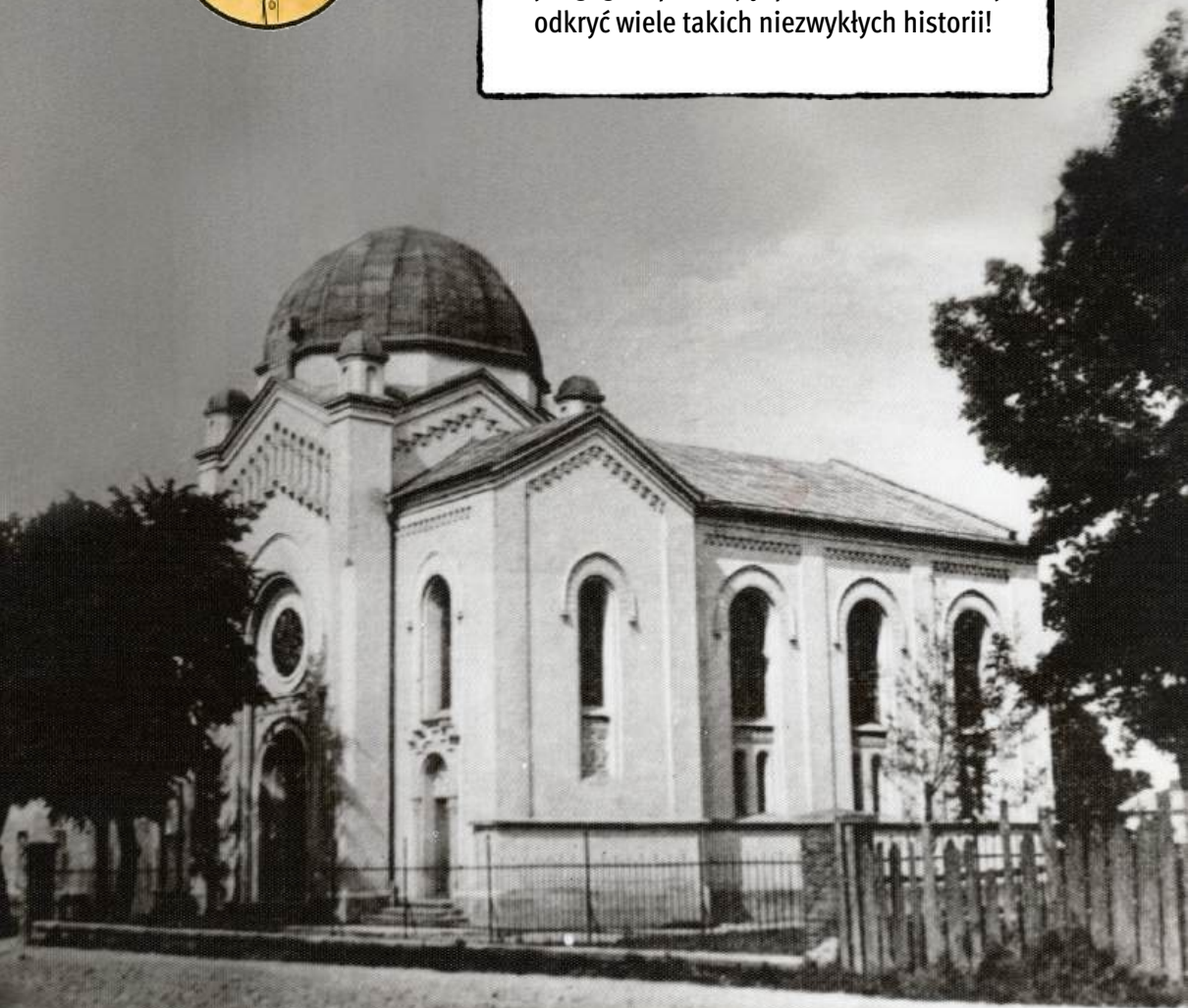
W Wadowicach są szlaki tematyczne, dzięki którym możesz poznać historię miasta. Na Szlaku Karola Wojtyły zobaczysz miejsca z młodości Jana Pawła II – dowiesz się, gdzie mieszkał, uczył się i spędzał czas. Drugi ciekawy szlak to Galicyjskie Wadowice, pokazujący, jak miasto rozwijało się na przełomie XIX i XX wieku – handel, kultura i klimat tamtych lat.



**Fot. ul. Lwowska, 1915 r.,
Zbiory Muzeum Miejskiego w Wadowicach**

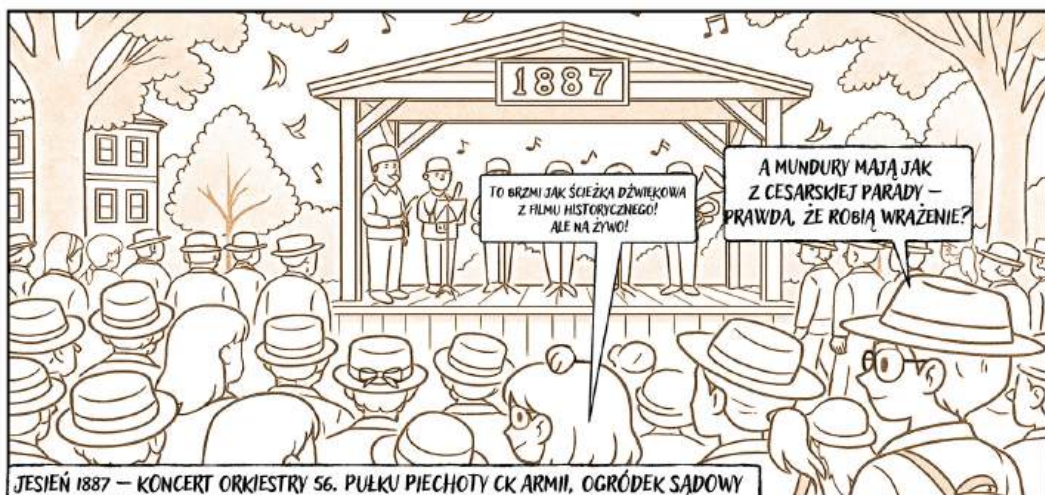


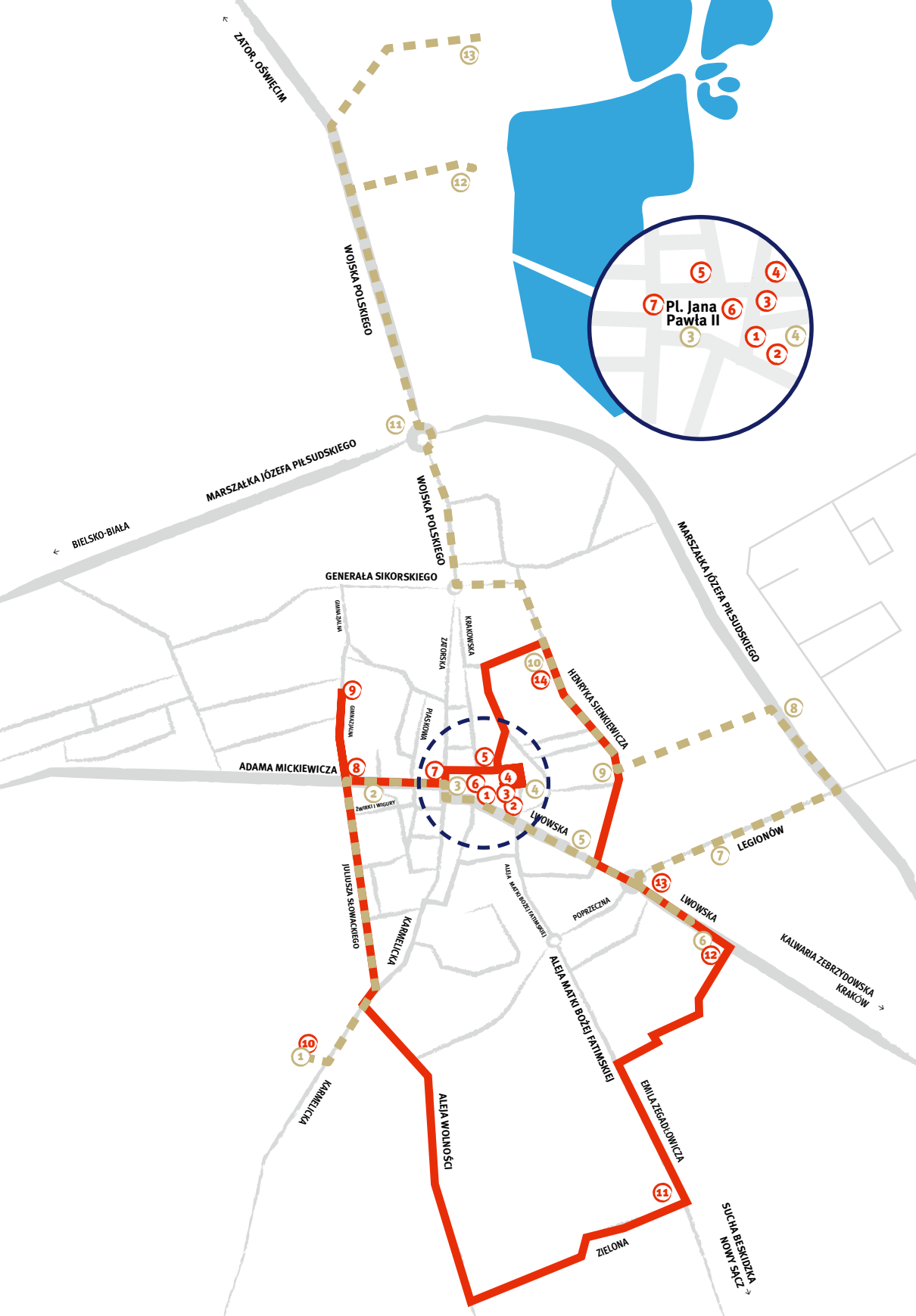
Tam, gdzie teraz znajduje się przedszkole przy ulicy Gimnazjalnej, kiedyś była synagoga. Spacerując po mieście, możemy odkryć wiele takich niezwykłych historii!



**Fot. Wadowicka synagoga.
Zbiory Muzeum Miejskiego w Wadowicach**







PLAN WADOWIC Z MIEJSKIMI SZLAKAMI

SZLAK KAROLA WOJTYŁY

- 1 Dom Rodzinny Karola Wojtyły – świętego Jana Pawła II
- 2 Dawna Mleczarnia Hygieniczna
- 3 Kościół parafialny pw. Ofiarowania Najświętszej Marii Panny
- 4 Dom Katolicki
- 5 Dawna Szkoła Powszechna im. Marcina Wadowity
- 6 Dawny Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego – rynek
- 7 Dawna Cukiernia K. Hagenhubera
- 8 Dawne Gimnazjum Humanistyczne im. Marcina Wadowity
- 9 Wadowicka synagoga
- 10 Klasztor Ojców Karmelitów Bosych
- 11 Kościół pw. św. Piotra Apostoła
- 12 Koszary wojskowe
- 13 Dom Opatrzności Bożej Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu
- 14 Dawny gmach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”



GALICYJSKIE WADOWICE

- 1 Klasztor Karmelitów Bosych
- 2 Ogródek sądowy
- 3 Wadowicki rynek
- 4 Kamienica Gedlów
- 5 Gmach Rady Powiatowej i Powiatowej Kasy Oszczędności oraz budynek Restauracji Teofila Wysogłada
- 6 Wadowickie koszary
- 7 Elektrownia miejska
- 8 Dworzec Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda
- 9 Szkoła Wydziałowa Żeńska im. ces.-króla Franciszka Józefa I
- 10 Wadowicka „Sokolnia”
- 11 Szpital wojskowy przy Gościńcu Zatorskim
- 12 Cmentarz Narodów
- 13 Wadowicki kirkut



ŚLADAMI KAROLA WOJTYŁY



WŁAŚNIE BRONIŁAM BRAMKI PODCZAS MECZU,
W KTÓRYM W PRZECIWNEJ DRUŻYNIE GRAŁ
KAROL WOJTYŁA, GDY DOTARŁ DO MNIE GŁOS:

– Agnieszko, wstawaj! Czas na mszę! – zawołała ciocia „M”, otwierając drzwi do mojego pokoju.

– Niedziela to dzień odpoczynku... – mruknęłam, próbując zawinąć się w kołdrę jak naleśnik.

– Odpoczynku, ale nie od historii! Idziemy do bazyliki, a potem będę miała dla ciebie niespodziankę.

Słowo *niepodzianka* podziało na mnie jak zaproszenie na pizzę. Pięć minut później byłam gotowa do wyjścia.

Bazylika Ofiarowania NMP znajdująca się przy głównym placu w samym środku miasta była miejscem, które znałam od dziecka. Jednak tego dnia czekało na mnie coś wyjątkowego – podczas mszy odbywał się chrzest.

– Patrz, jakie małeństwo – szepnęłam do cioci, gdy rodzice trzymali w ramionach niemowlaka w eleganckim, białym ubranku.

– I pomyśl, że w tej samej chrzcielnicy był chrzczony Karol Wojtyła – powiedziała ciocia.

Spojrzałam na masywną, kamienną chrzcielnicę. Wiedziałam, kim był Jan Paweł II, ale jakoś nigdy nie pomyślałam, że jego życie zaczęło się właśnie tutaj. W którym to było roku? Ach tak, pamiętam. Urodził się w 1920, nie tak dawno obchodziliśmy stulecie jego urodzin.

Po mszy wyszliśmy na rynek i zatrzymałyśmy się przy kamienicy obok bazyliki.

– Poznajesz to miejsce? – zapytała ciocia.

– Pewnie! To Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II. Byłam tu już kilka razy z klasą.

– W tym domu urodził się Karol Wojtyła, bo wtedy dzieci rodziły się najczęściej w domach, a nie w szpitalach, ale czy wiesz, że całe miasto jest pełne miejsc związanych z Karolem Wojtyłą?

– Tak, jest nawet Szlak Karola Wojtyły! Uwielbiam ławeczkę przed liceum. Jest na niej figura przedstawiająca siedzącego Karola. Jako gimnazjalista wygląda na takiego, co umiał dobrze ściągać...

Ciocia się roześmiała.

– Może nie ściągał, ale na pewno był świetnym uczniem. Zachowały się jego świadectwa szkolne. A to liceum ma długą historię i także wielu innych wybitnych absolwentów.

– Wiem, wiem, artyści, naukowcy, święci... Ale kto był największym łobuzem?

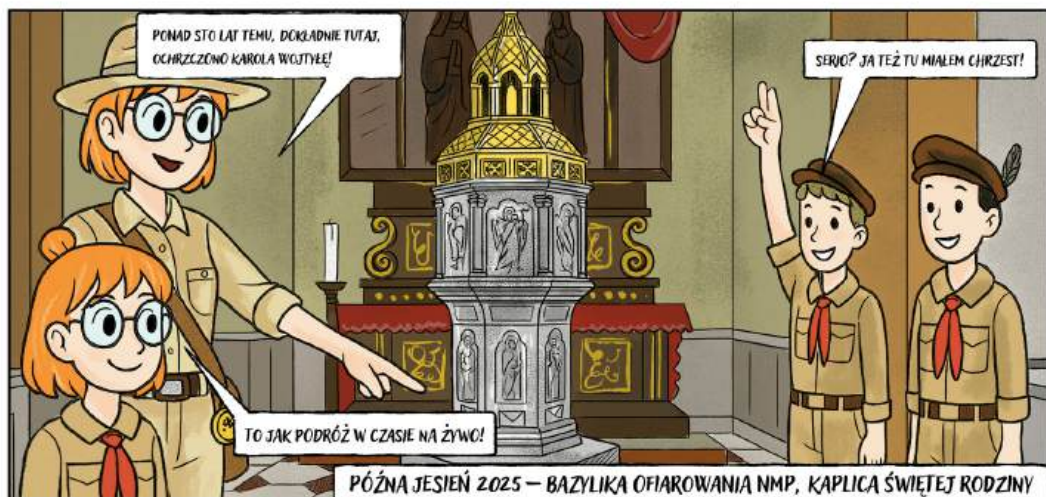
Ciocia spojrzała na mnie z uśmiechem.

– Myślę, że to pytanie musisz zadać swoim nauczycielom.

Roześmiałyśmy się i ruszyłyśmy dalej. Niedziela dopiero się zaczynała, a ja już czułam, że to będzie dzień pełen odkryć!

W mieście możesz znaleźć pomnik pisarza
Emila Zegadłowicza, ulicę pisarki Janiny
Brzostowskiej, rondo im. gen. Waleriana Czumy
i pomniki świętych Jana Pawła II
i Rafała Kalinowskiego.





ZNANI I ZASŁUŻENI WADOWICZANIE

**KAROL
WOJTYŁA**

– papież, pisarz,
św. Jan Paweł II

1920–2005

**ŚW.
JÓZEF BIBA
BILCZEWSKI** –
arcybiskup Lwowa,
profesor teologii

1860–1923

**MARCIN
WADOWITA** –
profesor
teologii

1567–1641

**KAROL
PUSTELNIK** –
malarz,
konserwator

1918–2010

**EMIL
ZEGADŁOWICZ** –
pisarz, tłumacz

1888–1941

**MIECZYŚLAW
GEDL** –
lekarz, dyrektor
TG „Sokół”

1852–1901

**WALERIAN
CZUMA** –
generał brygady
Wojska Polskiego

1890–1962

**JULIUSZ
BIJAK** –
generał dywizji
Wojska Polskiego

1860–1943

JÓZEF JURA –
rzeźbiarz

1889–1978



**EDMUND
WOJTYŁA** –
lekarz

1906–1932

**ŚW. RAFAŁ
KALINOWSKI** –
zakonnik karmelita,
powstaniec
styczniowy

1835–1907

**JANINA
BRZOSTOWSKA** –
poetka,
tłumaczka

1897–1986

**JÓZEF
SOŁTYSIK** –
lekarz

1885–1973

**JAN
SARNICKI** –
geograf, pedagog

1904–1969

**FRANCISZEK
SUKNAROWSKI** –
malarz, rzeźbiarz

1912–1998

**JÓZEF
HERZOG** –
major piechoty
Wojska Polskiego

1902–1983

**WINCENTY
BAŁYS** –
malarz,
rzeźbiarz

1906–1939

**GUSTAW
STUDNICKI** –
regionalista,
pedagog

1935–1999

ŚWIECI

ARTYŚCI

WOJSKOWI

LEKARZE

NAUKOWCY

PRZYGODA ROWEROWA NAD SKAWĄ



W NIEDZIELNE POPOŁUDNIE AGNIESZKA
RZUCIŁA NA BIURKO OŁÓWEK
I PRZECIĄGNĘŁA SIĘ Z ULGĄ.

– Uff... Komiks gotowy – mruknęła z lekkim uśmiechem. – Trochę się przy nim napracowałam, ale warto było. Ciekawe, co na to powie komisja konkursowa. Już nie mogę się doczekać finału obchodów siedemsetlecia Wadowic w 2027 roku!

Telefon zawibrował, a na ekranie pojawiła się wiadomość od Marcela: *Rowerki? VeloSkawa? Nad jezioro?* Agnieszka nie zastanawiała się długo. Odpisała: *Lecimy! Już zbieram ekipę!*

Kilka chwil później stała na podwórku w sportowych ciuchach, a reszta paczki już czekała. Ruszyli w stronę VeloSkawy – najpopularniejszej trasy w mieście, biegnącej wzdłuż rzeki aż do zapory w Świnnej Porębie.

– Paweł, nie ścigaj się z wiatrem, bo znowu zgubisz licznik! – zawołała Pola, patrząc na jego wypasiony rower.

– Spokojnie! Dzisiaj tylko rekreacja – odpowiedział z uśmiechem, choć wszyscy dobrze wiedzieli, że to czcze obietnice.

VeloSkawa zaczyna się przy miejskim stadionie sportowym MKS Skawa, jednak dzisiaj celem wycieczki była zapora. Na trasie zatrzymali się przy pumptracku – idealnym miejscu na małe popisy rowerowe.

– Ej, ma ktoś coś do jedzenia? – zapytał Marcel, łapiąc oddech po skoku.

– Pewnie! – Agnieszka wyciągnęła z plecaka paczkę trójkątnych Elitek, wadowickich wafelków. – Mama napakowała mi pół plecaka tych andrutów w czekoladzie.

Po smacznej przekąsce chłopcy zaczęli rywalizację na pumptracku – próbowali pobić rekord wysokości skoku. Marcel prawie zaliczył głębę, ale obrócił sytuację w żart, co wywołało falę śmiechu.

– Widzisz, Pola? Tak się robi free-style! – krzyknął, robiąc kolejny trik.

– Raczej „głebstyle”! – droczyła się Pola.

Ruszyli dalej, ciesząc się piękną pogodą i wiatrem we włosach. Gdy dotarli do zapory, zatrzymali się na chwilę, by podziwiać widok na jezioro.

– Mega! – Paweł cyknął fotkę na Insta. – Kiedyś musimy tu zrobić biwak!

– A może następnym razem zrobimy wycieczkę w góry? Agnieszka, poszłabyś na Leskowiec? – Marcel zwrócił się do koleżanki. Ta się uśmiechnęła.

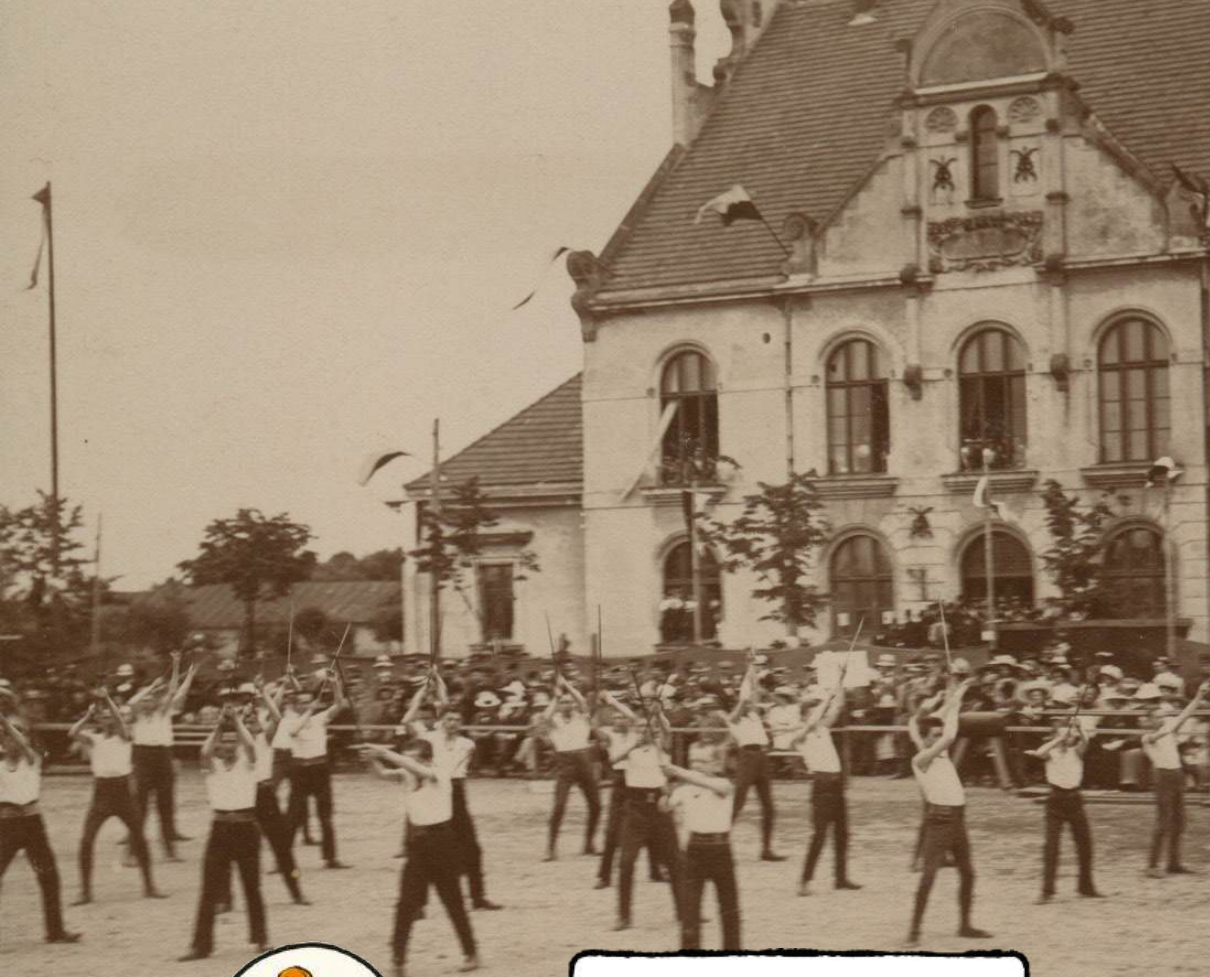
Wrócili do domu zmęczeni, ale pełni wrażeń. Agnieszka czuła, że taki wypad po intensywnej pracy nad komiksem był strzałem w dziesiątkę. Świeże powietrze i świetna ekipa – dokładnie tego jej było trzeba.

W 1887 roku powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które zachęcało do aktywności fizycznej i dbania o formę. Organizacja miała też na celu edukowanie i rozwój lokalnej społeczności. Siedziba „Sokoła” mieściła się przy dzisiejszej ulicy Teatralnej, tam, gdzie jest Wadowickie Centrum Kultury. Dziś także różne formy sportu są popularne wśród wadowiczian i integrują lokalną społeczność.



Fot. Tablica poświęcona dr. M. W. Gedlowi, hol WCK.

Archiwum Urzędu Miejskiego w Wadowicach



Popularny w Beskidzie Małym
niebieski szlak PTTK na Leskowiec
wytyczył członek „Sokoła” Czesław
Panczakiewicz i dlatego szlak
nosi jego imię. To idealna trasa
na rodzinne wycieczki, zwłaszcza
że na Groniu Jana Pawła II czeka
gościnne schronisko turystyczne.

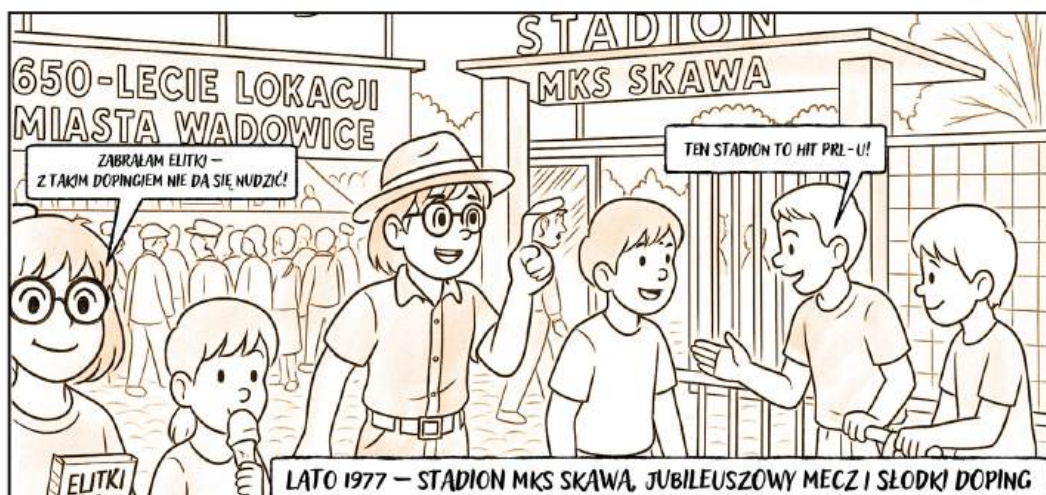


Fot. Członkowie wadowickiego TG „Sokół”
podczas ćwiczeń na placu przed swoją siedzibą.
Zbiory Muzeum Miejskiego w Wadowicach





 **elo**
Skawa



GOTOWY KOMIKS

I NOWE

WYZWANIA

AGNIESZKA SIEDZIAŁA NA ŁAWCE W PARKU MIEJSKIM I TRZYMAŁA W DŁONIACH TABLET ZE SWOIM KOMIKSEM. OBOK NIEJ CIOCIA „M” PRZYGŁADAŁA SIĘ PRACY Z UŚMIECHEM.

– No, młoda artystko, to jest coś! – powiedziała, przeglądając kolejne strony. – Widzę, że Wadowice w twoim komiksie wyglądają naprawdę wyjątkowo.

– Trochę się nad tym napracowałam – westchnęła Agnieszka. – Ale było warto. Mam nadzieję, że jury to doceni.

Ciocia „M” poklepała ją po ramieniu.

– Na pewno doceni! I nawet jeśli nie wygrasz, to już samo ukończenie takiej pracy to wielki sukces.

– W sumie to masz rację. – Agnieszka się uśmiechnęła. – Dzięki tym wszystkim wędrownikom i przygodom z tobą wiem teraz o Wadowicach więcej niż kiedykolwiek!

– A najważniejsze, że umiesz to przekazać w ciekawy sposób – pochwaliła ciocia. – Pamiętasz

tę wycieczkę na Groń Jana Pawła II? Myślałam, że tam zostaniesz na zawsze, tak ci się spodobało. Twoi koledzy też chcieli tam od razu rozbijać namioty i zrobić biwak.

– A kto by nie chciał zostać na szczycie, zwłaszcza z takim widokiem! – zażartowała Agnieszka. – No i te historie o papieżu, które opowiadałaś po drodze...

– Albo jak szukałyśmy tego starego mostu nad Skawą – przypomniała ciocia. – Wyobraźnia ci wtedy pracowała na pełnych obrotach!

– Tak, miałam wrażenie, że odkrywam tajemnicę sprzed wieków – przyznała Agnieszka. – To były świetne wyprawy. Nawet jeśli trochę bolały mnie nogi, zawsze było warto.

– I nie zapominaj o wycieczce do Wadowickiego Centrum Kultury – dodała ciocia. – Przy występach zespołu regionalnego aż rwałaś się do tańca!

– No jasne! – uśmiechnęła się Agnieszka. – Tyle energii i radości! A stroje były takie kolorowe... Trochę poczułam się jak w innej epoce. – Dziewczynka zamyśliła się na chwilę. – Tak sobie myślę... Te wszystkie szlaki, historie, nawet te wafelki Elitki... To wszystko ma sens tylko tutaj, w Wadowicach. Może i jestem trochę lokalną patriotką, ale fajnie jest znać swoje miasto i wiedzieć, dlaczego jest takie wyjątkowe!

Przez chwilę obie siedziały w ciszy, delektując się spokojem parku. Nagle dostrzegły nadbiegającego chłopca.

– Tu jesteście! – krzyknął. – Szukałem cię.

To był Marcel. Wziął od Agnieszki tablet i zaczął przeglądać komiks.

– Ale super rysunki!

– Wiecie co? Mam pomysł na tytuł komiksu – powiedziała Agnieszka. – Będzie się nazywać: *Jestem z Wadowic*.

Ciocia „M” klasnęła z aprobatą.

– To świetny tytuł! Pasuje jak ulał do twojej pracy. Wyraża to, co jest w niej najważniejsze – miłość do twojego miasta!

– Właśnie! – potwierdziła Agnieszka. – Fajnie by było, gdyby

każdy, kto go przeczyta, poczuł dumę z miejsca, z którego pochodzi.

Marcel pokiwał głową. Zamilkli na chwilę, wsłuchując się w dźwięki miasta i śpiew ptaków. W końcu Agnieszka powiedziała:

– Wyobrażam sobie, jak będą wyglądały obchody siedemsetlecia Wadowic. To będzie coś wyjątkowego – cały rynek tętniący życiem, kolorowe parady, koncerty, wystawy, pokazy światła, regionalne potrawy... – Rozmarzyła się. – Dzieci będą ganiać z balonami...

– Starsi jeść kremówki i wspominać dawne czasy... – dorzucił Marcel.

– A turyści powiedzą: „Ale tu jest wyjątkowo!”. I wszędzie będzie słychać: „Wadowice świętują!”.

– Myślę, że dokładnie tak będzie. – Ciocia „M” uśmiechnęła się ciepło.

Agnieszka spojrzała na nią i przytaknęła.

– Mój komiks też tam będzie. Może w jakiejś galerii pod gołym niebem albo rozdawany jako pamiątka. I niech każdy, kto go weźmie, pomyśli: „To miasto ma piękną historię”.

Siedzieli jeszcze chwilę na ławce, ciesząc się ciepłym popołudniem i spokojem parku. W głowie Agnieszki rodziły się już nowe pomysły – bo przecież siedemset lat to dopiero początek, a w Wadowicach zawsze jest coś do odkrycia.



700
LAT
WADOWIC
1327-2027

7



WYDAWCA: Gmina Wadowice, wadowice.pl

KONCEPCJA I REALIZACJA: Referat Obsługi Ruchu Turystycznego, Urząd Miejski w Wadowicach, it.wadowice.pl

REDAKCJA TEKSTU: dr Anna Kołodziejska

Wadowice 2025

ISBN 978-83-975461-2-7

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY